Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 3. Biała-Podlaska w marcu 1923 r. Cena 700 mk.

PODLASKA RÓZGA

DWUTYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
pod hasłem
PRECZ Z WROGAMI PAŃSTWA POLSKIEGO.

Polacy łączcie się, abyśmy mogli być gospodarzami we własnym swoim kraju!!!

Rodacy!!

Sen żydów o potędze *w Polsce urzeczywistnił* się ku wieczystej hańbie Wam bierni, ospali i Wam egoiści, zgnili i zgangrenowani samolubi, albowiem z łaski nierozumu i ślepoty posłów i rządów lewicowych, weszli żydzi gromadnie, podstępnie, nachalnie przez otwarte szeroko wrota Piłsudczyzny do Sejmu i Senatu, gdzie prawemu gospodarzowi tej Ojczystej Ziemi wydarli przez Boga nadane przywileje i o nas i o losach Ojczyzny wyłącznie z garścią zaprzańców stanowią oni... Oni odwieczni wrogowie Polskości i Krzyża. W Sejmie i Senacie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej żydowskie posły i „dumne" senatory rządzą i godzą bez sumienia i skrupułu w interesy Narodu Polskiego.

Ale Rodacy! rozumiąc tę grozę — przeciwstawicie się takiemu stanowi rzeczy, biernie, bezwolnie nie pójdziecie dalej na pasku żydowskim! Niech **Talmud** runie w gruzy! Wszyscy do broni!—mamy broń potężną, sposób niezawodny przyparcia wrogiego nam żydostwa do muru!

Broń ta bojkot ekonomiczny!!

Ani jednej marki do rąk i kieszeni żydowskich!!!

Potęga wroga—to jego *Miljardy* z nas „głupich gojów" za pomocą handlu i szachrajstwa wyciśnięte.

Czyż mielibyśmy rozum i sumienie na własną szkodę *Potęgę żydowską* naszemi pieniędzmi wspomagać!

Niedoczekanie!

Oto idą *święta, Zmartwychwstanie Ukrzyżowanego Chrystusa*, czas dorocznych zakupów, kiedy miljardy marek cała Polska wydaje na sprawunki świąteczne!

Niech żydzi nie zacierają rąk, nie liczą z góry miljardowych zysków, bo żaden prawy *Polak,—krwawicy swojej do żyda nie zaniesie!*

Przez rany i mękę Jezusa Chrystusa wzywamy Was niech jego wrogowie żydzi, z obleśnym uśmiechem Judasza—zysków nie liczą!

Bo Polak i chrześcijanin progu sklepu żydowskiego nie przestąpi!

Zbudźcie się Obywatele-Polacy! Uświadamiajcie i ostrzegajcie jedni drugich!

Wzywamy *Kupiectwo Polskie* do współdziałania przez konkurencyjne ceny, solidne, wykonywanie zleceń, grzeczność i życzliwość do polskiego klijenta!

Pamiętajcie więc w Imię Zmartwychwstałego Chrystusa i Cudem Odrodzonej Polski:

„Nic z żydami i u żydów"

„Swój do Swego po Swoje"

„Tak nam dopomóż Bóg!"

Redakcja.

Polski faszyzm.

—o—

Rząd, a przedewszystkiem Min. Spr. Wew. zdają się być mocno podenerwowani Polskim fascyzmem. Widzi go się wszędzie.

A patrzy się na niego przez wystraszone oczy Icków Grünbaumów, Perlów, Diamandów, et C-o.

Podwładne organa ministerstw mają polecenie śledzić — bacznie nadstawiać ucha, wytężać wzrok — no i *donosić*:

Bądźcie panowie spokojni, niech strach, który was obleciał—na chwilę was opuści. Niech wystraszone i wylazłe z orbit oczy Grünbaumów, Perlów, Diamandów, et C-o wlezą na swoje miejsce, a przybrawszy swój właściwy melanholijno-senny wyraz wraz z rozczochranemi głowami pokiwają się nad talmudem:

„A gdy cię wprowadzi do ziemi, którą pan Bóg twój przysiągł ojcu twemu i dać miasta wielkie i bardzo dobre, którycheś nie bunował i domy pełne wszystkich bogactw, którycheś nie zbudował, studnie którycheś nie kopał, winnice i oliwnice, którycheś nie sadził, a będziesz jadł i najesz się"

Zostawmy tych żydów kiwających się nad talmudem, a przemówmy do mieniących się być polakami, a obiecujących od lat czterech, zbudować państwo silne praworządne.

Uspokójcie się i wy panowie.

Fascyzmu w Polsce niema, ale jest głęboki żal do was—żeście zmarnowali najpiękniejsze chwile do odbudowy państwa. Żeście zabrukali, zabagnili, splugawili tą Polskę, a już największą zbrodnię—wobec której bledną wszystkie zbrodnie świata, jest poderwanie zaufania polskich szerokich mas do was samych.

Rzućcie okiem z lotu ptaka na tą Polskę budowaną przez was. Przyjrzyjcie się *swemu dziełu*, które z uporem godnem manjaka prowadzicie dalej.

Podczas procesu ś. p.

Eligjusza Niewiadomskiego

prokurator Rudnicki kilkakrotnie, w swej mowie zapytywał: „Gdzie tu jest anarchja? czy w wojsku—czy w szkole—czy w przemyśle i handlu—gdzie jest anarchja?

Nie chcę tu polemizować z p. Rudnickim, ale jako najwyższemu, w mojem pojęcie urzędnikowi państwa, muszę ze smutkiem odpowiedzieć **Anarchja jest!**

Widział ją nietylko ś. p. **Niewiadomski,** widzą ją tą straszną anarchję ci wszyscy, którzyby za cenę własnego życia niechcieli ażeby ta anarchja była.

Wy tylko jej nie widzicie!!

Stwierdzam fakt, że jeżeli u nas pomimo anarchji wlecze się jako tako to nie wasza panowie, zasługa, to jest zasługą tej siły żywotnej jaka jeszcze tkwi w narodzie, a którą wy trzymający się steru rządu siłą brutalną osłabiacie.

Z chwilą wypędzenia niemców naród się wziął do roboty. Wszyscy jak jeden mąż stanęli do warstatów pracy. Na drugi dzień po ustąpieniu okupantów ruszyły koleje, ta najważniejsza arterja w organizmie państwowem. Trzeba było tylko uzupełnić podjętą pracę przez fachowe ujęcie całości.

Na czele organów uzupełniających stanął p. Moraczewski i tu się zaczęła anarchja i do dziś dnia zatacza co raz szersze kręgi.

Baczność!!! anarchja idąc dalej w tym tępie złamać może kręgosłup organizmu państwowego.

Nie bójcie się fascyzmu, ale bójcie się swych własnych czynów, za które czy dziś czy jutro odpowiedzieć będziecie musieli.

Erka.

Djable plemię.

„Pożresz wszystkie ludy chrześcijańskie", które mściwa Jechowa odda w twe ręce. Nie waż się ich oszczędzać, bo toby ci nałożyło stryczek.
(księga Mojż. 5, 7, 16).

Djabli rodzaj, złowrogi, zadżumiony, który zasłużył jak mówi Giurdano, aby ich dobijano jeszcze przed urodzeniem.

Najbardziej godna pogardy i najbardziej zgangrenowana, zgniła, zepsuta, żydowska rasa na świecie, a w swych dążeniach. najpodlejsza i najbrutalniejsza...

Żydzi--to wyrzutki ludzkości!!

Żydzi—to męty narodów!!

Żydzi, jesteście tak podli, że zasługujecie na karę od czasu swego zjawienia się na świecie. Mienicie się wybranem narodem— zaiste wybrał was szatan za narzędzie szerzenia zła i grzechu upodlenia...

Jesteście plemieniem wiecznie czołgającem się, zamkniętem w sobie—zwierzęcem, znikczemniałem...

Dosyć mam, gdy spojrzę na gromady żydostwa snującego się po ulicach, abym nie odniósł wrażenia że patrzę na całe ławice, na całe bajory smrodliwego błota i kału...

Dosyć mam gdy spojrzę na ten łeb żyda pejsatego szerścią obrośniętego, na te ślepia głodnego tygrysa pełne mściwości, aż do obłędu, na te wargi wydęte, które zdasię za chwilę mają się otworzyć jak czeluście krateru i bryznąć lawą przekleństwa na wszystko to co wierzy w krzyż i co Polskie!

Żydzi—to kłamcy!

Żydzi—to pijawki krwiosące!

Żaden naród krwi i mordów chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż żydzi.

Żydzi pełni wszelakiej złości i skąpstwa, zawiści i nienawiści są plagą naszą, ciężarem naszem, nieszczęściem naszem....

Narzekają na nas, że ich gnębimy, uciskamy, a Nojach—poseł żydowski z trybuny Sejmowej wołał: „żydzi mieszkają w piekle Polskim".. Wszak wszyscyśmy gotowi i bodaj nie znajdzie się człowieka w Polsce, który by nie otworzył drzwi i nie zawołał: „Żydzi źle wam w „piekle Polskim" marsz do Palestyny"—jeszcze byśmy te szarańcze podarkami obsypali na drogę, byle zechciała ulecieć jak dym.... a jednak siedzą i coraz wygodniejsze ścielą sobie bytowanie w Polsce.

Nie my Polacy uciskamy żydów, ale Żydzi nas we własnem kraju uciskają i my w pocie czoła pracujemy, a pasorzytnicze plemie spokojnie owoce pracy naszej, plony nasze, dorobek tysięcy lat pożera i mści się podkładając w dodatku zagiew krwawej rewolucji pod zręby ledwo odbudowanego gmachu Ojczystego....

Nawet za czasów Dawida i Salomona żydostwo nie miało tak szczęśliwych dni, jakie obecnie przeżywają u nas.

Nie było jeszcze na całem globie ludu, który by swojem kłamstwem zbrodniczem, przekleństwami, gwałtami, szpiegostwem, zabobonami, anarchją, rabunkiem, rzezią, lichwą, paskarstwem, paserstwem, prostytucją nie naraził się narodom chrześcijańskim wogóle, a wszczególności Narodowi Polskiemu.

A jednak, ten bezkres upodlenia—żydzi, cieszą się uprzywilejowaniem w Polsce, wraz z naszymi sprzedawczykami, Judaszami, kundlami, pudlami z Polskiej Psiarni Szabesgoj: (P.P.S.), mimo że frymarczą mieniem państwa Polskiego.

Luter Marcin daje w kazaniach swych takie rady na żydostwo:

„1) Przedewszystkiem synagogi i szkoły podpalić, a co nie spłonie to ziemią zasypać, by nie został kamień na kamieniu;"

„Podrugie, aby domy ich także zburzyć, zrujnować, a po tem żydostwo spędzić do jakiej budy dziadowskiej jak cyganów, by zrozumieli, że na tej ziemi nie oni tu panowie, ale my—żeby pamiętali że są naszą zakałą, naszą chorobą *i że są bliżcy szybienicy*...

...Poszóste, żeby im zabronić lichwy.

Posiódme, aby młodym żydom i żydówkom dać łopaty, rydle, kilofy, młotyki młoty, kamieniołomy, siekiery, piły i wrzeciona, aby pracowali w pocie czoła.

Myśmy (wołał Luter) żydów z Jeruzalem nie sprowadzili. Do tychczas nie wiadomo co za djabeł ich do nas zagnał..."

Tak, i my Polacy z Lutrem Marcinem możemy zawołać: „Żydzi Rosyjscy co za djabeł pędzi Was do Polski?"

To nie djabeł, a nasz djabeł w mundurze generalskim otwiera wrota Polski, ta żelazna ręka, dla tych grabarzy i rzezaków Rosji i wprowadza żydów *do ziemi obiecanej*!

Do Neo-Judei! Do ziemi zaprzedanej żydom przez naszych obecnych generalnych oprawców, a przyszłych *w Judeo-Polsce—w Piłsudczyźnie—Leninów.*

Czyż wy, wyorderowani dygnitarze nie boicie się Sądu narodu Polskiego?! Czyż nie boicie się i drżycie przed tą reakcją, która z rodzić się musi na Boga Ukrzyżowanego, że śmiecie podli i bezczelni zuchwalcy wbrew temu narodowi Polskiemu! Tej Królewskiej rasie wpuszczać z Rosji tych galerników, te wybryłantowane hyeny ociekające krwią niewinnie pomordowanych polaków, którzy za zrabowanymi paszportami naszych męczenników wracają dziś do *Judeo—Polski*, p. Piłsudskiego. Wracają na nowy etap, na nową „grabież", na nowy żer, a wraz z tymi krwawymi katami narodu Rosyjskiego wiją się koszmary śmierci, płynie zapach krwi, słychać jęk mordowanych niewinnie ofiar w Ukochanej Sarmacji, która ręką Judaszy spychana ze swojego odwiecznego tronu schodzi z dniem każdem co raz w haniebniejszą niewolę żydowską.

St. Pietrzycki.

Akt oskarżenia.

Część 1.

Po czterech latach niepodległości Polski trzeba zdać sobie sprawę z działalności naszych polityków, mężów stanu, posłów pierwszego Suwerennego Sejmu, no i należycie ocenić ich działalność, a zarazem żądać jasnej odpowiedzi od tych, którzy podjęli się rządzenia nawą państwową i albo nic nie zrobili, albo działali na szkodę Państwa.

Odpowiedź musi nastąpić, inaczej historja napiętnuje właściwą nazwą tych, którzy uchylą się od dania wyczerpujących odpowiedzi na zarzuty postawione im przez społeczeństwo.

Społeczeństwo oskarża dotychczasowe rządy:

a) o działanie na szkodę państwa;
b) przekupstwo;
c) nieudolność;
d) chęć własnych zysków kosztem Skarbu Państwa;
e) bezczynność na urzędzie.

Oskarżenie tyczy się Józefa Piłsudskiego o robienie polityki na własną rękę wbrew woli Narodu Polskiego; sprowadzenie do Polski niemca Kesslera, o haniebny układ z pogromcą Polaków—ukraińskim rezunem Petlurą,—rezultatem układu była wyprawa na Kijów—co spowodowało niepowetowane straty w ludziach, materjale wojennym zatratą wielu miljardów z biednego Skarbu Państwa. Bierny opór przeciwko przyłączeniu Wilna do Polski. Jawne ignorowanie obrony Lwowa; bezczynność i przeszkadzanie w odzyskaniu Górnego Śląska.

Zarzuty wyżej wymienione świadczą, że Józef Piłsudski prowadził politykę wręcz przeciwpolską, idącą jednak na rękę wrogom Polski jako to żydom i niemcom.

Ludzi rozumnych,—ludzi szczerze pragnących nie swojego własnego lub swej partji dobra, ale dobra całego kraju. Józef Piłsudski świadomie nie dopuszcza do władzy bojąc się ładu i porządku.

Rezultatem czego był stały spadek marki polskiej i coraz biedniejszy skarb.

Powołanie do steru rządu jawnego wroga polskości—Daszyńskiego, następnie nieudolnego Moraczewskiego rządy których dały najfatalniejsze skutki w spadku waluty, poderwania zaufania do Państwa po za granicą.

Jakkolwiek panowie Daszyński i Moraczewski będą postawieni w stan oskarżenia, to jednak za ich czynności odpowiada były Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Mając jawne dowody rządów Daszyńskiego i Moraczewskiego, zgubnych dla Polski, Józef Piłsudski powierza rządy ludziom, którzy ani kwalifikacjami na wewnątrz, ani powagą na zewnątrz nie są w stanie rządzić krajem.

Państwo rządzone jest bez budżetu, waluta coraz więcej spada, skarb pustoszeje, za czyny tych ludzi Skulskiego, Grabskiego, Witosa, Paderewskiego, Śliwińskiego, Nowaka—Józef Piłsudski jest odpowiedzialny.

Kiedy za rządów Ponikowskiego stosunki w Polsce zaczęły się konsolidować, waluta ustalać—Józef Piłsudski z całą świadomością czynu obala gabinet Ponikowskiego, wytwarza długotrwałe przesilenie—rezultatem czego był spadek waluty, wzrost drożyzny, odmowa pożyczki przez zagranicę, bandytyzm się wzmaga, paskarstwo gnębi ludność, skarb państwa traci miljardy,—zagranica traci zupełnie zaufanie do Polski, społeczeństwo Polskie przestaje władzę szanować. Najgroźniejszem ze wszystkiego jest poderwanie zaufania do rządu we własnem społeczeństwie.

Polacy są karni—być karnym znaczy uznawać władzę i tak być powinno w każdem zdrowem i kulturalnem społeczeństwie.

Odebranie wiary we własne siły jest to zbrodnią straszną—takiej zbrodni dopuścił się Józef *Piłsudski*, który nie przez swoją nieudolność, nie przez nieświadomość czynu—ale z premedytacją—z wyrafinowaną ignorancją prawa dopuścił do takiego stanu. Patrjotycznie myślący polacy przestali władzę szanować wskutek braku do niej zaufania. Socjaliści, żydzi wraz z niemcami bezkarnie ogołacali skarb państwa. Posiadając wydawane przez rząd koncesje żydzi do dziś dnia eksploatują dobra państwowe z wielomiljardową stratą skarbu. Włościaństwo podatków nie płaci.

Ustalił się w Polsce porządek pod hasłem. „Nic dla skarbu państwa, ze skarbu wszystko dla nas.“ Niemcy i żydzi otwarcie Polskę nazywają sezonowem państwem, zagranica śmieje się z nas.

Józef Piłsudski nie mógł nie wiedzieć o tem wszystkim, wiedział, gdyż Niemojewski, Gazeta Poranna, Gazeta Warszawska, Rozwój, Myśl Narodowa nie przepuściły ani jednego faktu bezprawia, ujawniając i zarazem piętnując czyny niezgodne z prawem popełniane przez sam rząd.

Społeczeństwo wzywa Józefa Piłsudskiego do usprawiedliwienia się z czynionych mu zarzutów. Społeczeństwo żąda, ażeby Józef Piłsudski przestał mówić o swej „bajecznej karjerze“ a szczerze i otwarcie zdał rachunek co zrobił dla Polski będąc na stanowisku Naczelnika Państwa.

c. d. n.

Erka

Proroctwa i przestrogi.

„Nastąpi postronny wróg Wasz i jawszy się zawaszą niezgodę i wołać będziei Eqvue! Eqvue!
Teraz poślizgnęła się noga ich teraz je pożerajmy, ostać się nam nie mogą
ks. *Piotr Skarga*
kazania Sejmowe.

Podajemy niesłychany i w treści swej zatrważający sen proroczy *Juljana Niemcewicza* napisany około roku 1824, który otworzyć powinien wszystkim polakom oczy i zachęcić do walki z żydostwem. *(przyp. Red.)*

„Pewnego razu (pisze Juljan Niemcewicz) przyjechałem do wsi Wołochy, o pół mili od rogatek Wolskich leżącej, do dawnego przyjaciela, towarzysza prac niedoli Tadeusza Mostkowskiego, wówczas ministra spraw wewnętrznych.

Miałem sen dziwny; proroczy; zaraz po przebudzeniu spisałem go ze wszystkimi szczegółami, jakie spamiętać mogłem. Śniło mi się, że wracając do miasta zobaczyłem dziwnego kształtu bramę w miejscu rogatek Wolskich postawioną; spojrzałem na front i zdziwiłem się ujrzawszy zamiast napisu w języku Polskim, w języku hebrajskim, zamiast nazwy Warszawa—„*Moskowiec*".

Nie mogłem poznać idąc ulicy Elektoralnej, wyjęto bowiem bruk, tłuste i smrodliwe błoto zapełniało ulicę.

Domy pozamieniane na karczmy. Żydówki opasłe i brudne siedziały przed domami i robiły pończochy, a co kilka kroków pozawieszane ściany szmatami i betami; świadczyło to wraz z wrzaskiem bachorów, że tą ulicę i miasto zamieszkuje butne plemię Izraela.

Spostrzegłem dorożkę nędzną i zawołałem: „wieź mnie pod Króla Zygmunta",—„jakiego Króla Zygmunta" odpowiedział dorożkarz.

„Czyś oszalał i zgłupiał? czy nie masz posągu Króla Zygmunta na placu przed zamkiem"?

(Dorożkarz) „To posąg Dawida"!

(Niemcewicz) „Jakiego Dawida?.

(Dor.) „Dawida, króla żydowskiego, ojca króla Salomona"—rzekł dorożkarz... ale, przypominam sobie (zawołał), słyszałem od mojego dziadka, który od pradziadka swego dowiedział się, że za dawnych, bardzo dawnych czasów stał pomnik Króla Polskiego na kolumnie, ale go zrzucono, a na jego miejsce postawiono posąg Dawida"!!

„A jakiż to rok mamy"?

„Jaki rok żydowski tego nie wiem, ale chrześcijański jest rok 2524".

„Jak się przyjacielu nazywasz"?

„Zamoyski"—odpowiedział.

Zamoyski, to być nie może! zawołałem. Zamoyski został dorożkarzem? chyba nie jesteś potomkiem znakomitej, możnej i czczonej rodziny w dziejach Polski"?

„Jestem—odpowiedział—ten oto pałac (a właśnie przejeżdżaliśmy obok pałacu Zamoyskich) był własnością moich nad dziadów, a teraz niestety należy do *Sternfajgolda*, ordynata, naczelnika znakomitej rodziny w historji tego kraju, posiada on także wielkie dobra w dawnem Lubelskim, a dziś w Jerycho, które jak wiem z tradycji do moich przodków należały"...

„A więc tu w Polsce żydzi panują?!

„Tak jest, panie! rzekł dorożkarz, zciszonym, bojaźliwym tonem. „Kraj ten nazywa się nie Polska, a Nowa-Judea, a to miasto (kiedyś *Warszawa*) „*Moskowiec*".

Któż tu jest królem?

„Najjaśniejszy i miłościwie nam panujący Mosiek dziesiąty"— odpowiedział dorożkarz uchylając czapki na wzmiankę dostojnego nazwiska „*Mosiek X-ty*".

Posłyszałem jadąc dalej krzyk na ulicy i spostrzegłem dwóch rębaczy drzewa, których żydówka napędzała do pracy i łżyła przytem, że nie drobno rąbią drzewo. Co to są za jedni? zapytałem się dorożkarza;

„Moi dobrze znajomi Sapiecha i Lubomirski—zeszli oddawna *w Nowej-Judei* na posługaczy, wszak wszyscyśmy chrześcijanie przeznaczeni tylko na lokai, fornali, stróży, kelnerów, niańki, mamki i t. p. sługi żydów.

Pojechaliśmy do zamku, właśnie odbywały się Sądy Królewskie „Moska X-tego. Tłum cisnął się na schody, i ja szedłem za nimi, we drzwiach stał żyd odźwierny i od każdego dostawał łapówkę. Dałem mu rubla srebrnego, zdziwił się zobaczywszy nieznaną monetę, lecz stwierdziwszy że srebro jest dobre, wziął pieniądze i nie bronił wejścia. Na tronie siedział żyd z dużą brodą, leżał przed nim talmud oprawny w złote klamry.

„Jak się nazywasz?"—zapytał Mosiek X-ty obwinionego.

Chodakiewicz, Najjaśniejszy Panie".

„Oskarżony jesteś o znieważenie szabasu, w ten dzień naprawiałeś pług i klepałeś kosę." Dwóch świadków zaprzysięgło to oskarżenie.

„Nu co potrzebujesz powiedzieć na to?"

„*Najjaśniejszy i Miłościwie nam panujący królu i władco* potężny (rzekł oskarżony) „niech się *Wasza Królewska Mość* zmiłuje nademną —Dziedzic mój *Jaśnie Wielmożny Berek Gecel* pędzi nas na pańszczyznę od niedzieli do niedzieli, nieraz z dwojgiem i trojgiem dzieci, w niedziele zakazał wyjść z kosą chociaż to jest nasz dzień świąteczny więc musiałem w sobotę przygotować na niedzielę kosę... „Milczeć—zapłacisz 30 srebrników, na pierwszy raz, lecz drugim razem pójdziesz do więzienia"—rzekł Mosiek X-ty.

„Daruj Najjaśniejszy Panie"...

Precz... Won ty psie, szabas będziesz naruszał — wyrzucić go... Chodakiewicz znalazł się na schodach wyrzucony przez pachołków.

Po tem rozgniewany Mosiek, Król Nowej Judei, krzyknął: „Niech to wytrąbią tym wszystkim gojom, żeby się raz nauczyli rozumu i zapomnieli o niedzieli, a świętowali w szabas".

Wyszedłem za skazanem Chodakiewiczem, a gdy przystąpiłem do biedaka i rzekłem iż jestem Polakiem, zaprowadził mnie do nędznej lepianki nad Wisłą i tam na usilne prośby moje zaczął tłumaczyć mi co się stało z krajem naszem.

Wydobył zachowane w skrytości stare papiery, które o dawnem jego rodzie i dawnych wypadkach świadczyły. Pokazało się że około 2000 roku po Chr. żydzi tak się rozmnożyli w Polsce i taką mieli przewagę, że ówczesny rząd (obecny generała Sikorskiego—przypisek zecera) nie mogąc im dać rady wszedł z żydami w układy i za kwotę raz wyliczoną sprzedał im Polskę na wieczne czasy.

Zamożniejsi Polacy sprzedali majątki żydom i wywędrowali na zachód, co zmuszone było zostać zeszło na sługi żydowskie i pod

knut pańszczyźniany. Od tego czasu jak świadczyły papiery już upłynęło 500 lat. Kraj cały przemieniony na Judeę posiadał 25 królów Izraelskich; Icków sześciu, Herszków pięciu, Dawidów czterech, a Mośków dziesięciu.

Ciężki żal ścisnął serce moje i w tem obudziłem się.

Mój Boże! pomyślałem zebrawszy zmysły, jestże to płonny sen gorączkowy, czy też przestroga i przepowiednia przyszłości.

Z woli narodu

—o—

„My tu jesteśmy z woli narodu, tu pozostaniemy, czy się to komu podoba lub nie".

Słowa powyższe z mowy Sejmowej posła Osjasz Thona.

Tak! jesteście z woli swoich wyborców panie Thon, siedź sobie, ale wiedz o tym że nam się to wcale nie podoba. Jest ci to pewnie obojętne.

Prawda? Nie podoba nam się to wasze wlażenie w kaloszach do duszy narodu Polskiego, ta wasza parszywa, bezwstydna arogancja, ten podły smrodliwy ton.

O to co nam się nie podoba panie pośle Thon.

Erka

Bacillus Belchedericus...

—o—

Na ulicach miasteczka N. od jakiegoś czasu pojawia się dziwna figura. Osobnik ten udekorowany papierowymi orderami, przepasany wstęgą z kolorowej bibułki, zatrzymuje przechodniów, a podnosząc prawicę do góry tak prawi.

„Czy wiecie kto ja jestem? Ja jestem ten, który zdał egzamin, tak moi chłopcy, ja zdałem egzamin, a jestem dlatego tak wielki, że świadectwo dojrzałości sam sobie wystawiłem, rozumiecie chłopcy.

Sam sobie wystawiłem i to jest dowód mojej wielkości.

Dumny jestem z siebie, gdyż wiem, że mnie rozumiecie.

Widziano tego samego osobnika zawsze udekorowanego—jak wgramoliwszy się na latarnię, wykrzykiwał.—„Ja jestem romantykiem, nie jestem zwolennikiem pracy organicznej".

Ty, tam, wskazując na stojącego obok druciarza, stań na baczność, a zrobię cię najwyższym dostojnikiem państwa.

Innego dnia, osobnik ten trzymając za guzik od palta spotkanego przechodnia, trząsł nim i ryczał poprostu—„Jestem wściekłym ryzykantem, a jak zrobię jaki eksperyment, to dopiero mój chłopaku zobaczysz.

O bo! ja jestem mistrz od eksperymentów, i bardzo je lubię.

Moja wola, która może chcieć, albo może niechcieć, muszę więc wiedzieć co ja wolę, co ja chcę—a co mogę lub niemogę.

Jak wolę to nie muszę—jak muszę to niechcę—a jak chcę to też nie mogę.

Bo moja wola to nie chęć, a mój mus. Ja chcę lub nie chcę.

Wolowa wola i chęć do niechęci i przymus do musu to moje prawo wolowe.

Patrzcie jaki ja jestem dumny, choć nie chcecie mnie witać—kłaniać mi się musicie.

Długo, bardzo długo grasował po ulicach miasteczka N... osobliwy ten osobnik. Do dziś dnia pewno, ubawiał by przechodniów udekorowany papierowymi orderami i przepasany wstęgą z kolorowej bibułki—sztuczny ten ekscelencja, gdyby nie okoliczność, że zaczął być natarczywy i żądał od przechodniów, ażeby wszyscy kto koło niego przechodzi stawali mu na baczność. Zajęły się nim władze bezpieczeństwa, sprowa-

dsony do miejscowego szpitala, był poddany oględzinom psychjatrów, którzy orzekli— Jest to nieuleczalny *warjat*, chorobę spowodował bacillus belchedericus, można go jednak unieszkodliwić, w ten sposób, że zdjąć mu te dekoracje i wmówić w niego, że nie jest żadną wielkością a zwyczajnym manjakiem.

Zastosowano tę metodę i od tego czasu miasteczko zostało zwolnione od natrętnego manjaka. *Erka*

Prawa autorskie nie zastrzeżone. Przedruk wolny.

Z listów do Redakcji!

Szanowny Panie Redaktorze!

Przeczytawszy w drugim numerze „Podlaskiej Rózgi" iż Perkal — żydlak uzyskał dekretem p. Piłsudskiego zmianę swojego nazwiska na Perkowski — a za tem na moje, czysto Polskie nazwisko i nazwisko niczem niesplamione, wobec czego gorąco protestuję, by jakaś tam kanalja Egipska śmiała nosić Polskie nazwisko—a bo ja wiem, może pan Piłsudski zmienił jakiemu komisarzowi czerezwyczajki z Rosji nazwisko—ładnieby ród Perkowskich wyglądał, dyć by się moje pradziady w grobie poprzewracali, gdyby zobaczyli na tamtym świecie Perkowskiego o haczykowatym nosie i z pejsami.

Z poważaniem

Paweł Perkowski

Gospodarz z Małaszewicz.

Czarna kroniczka.

(z tygod. „Rozwój")

Wykrycie żydowskiego składu broni. W grudniu podnieśliśmy fakt, że pewne pismo żargonowe wzywa żydów do tworzenia bojówek żydowskich, antypaństwowych. Ale czytelnicy nasi o tem się nie dowiedzieli, gdyż — właśnie za to — odnośny numer „Rozwoju" został przez p. Komisarza Franciszka Anusza skonfiskowany.

Że nie alarmowaliśmy ogółu lekkomyślnie, okazuje się już dziś, gdyż na potajemne machinacje żydowskie w tym kierunku wskazuje fakt, o którym donosi nam Dyrektor T-wa „Rozwój" w Łodzi, p. Edward Zajączek:

W miasteczku Tomaszowie-Mazowieckim, w dniu 18 stycznia r. b., wykryto magazyn broni w kamienicy przy ul. Kaliskiej 21, zamieszkałej przez następujących lokatorów: 1) Stowarzyszenie „Hazomir". 2) Jumek Dohit, 3) Aron Michlewicz, 4) Szyja Femiglajt, 5) Łucja Wajnstejn, 6) Lipo Wotk, 7) Abram Wald, 8) Jankiel Speracjer, 9) Józef Frajdenrych. Właściciel domu nazywa się p. M. Najdelwajs. Nazwiska mówią same za siebie.

Jestem pewny, że ani jeden człowiek mafji żydowsko-masońsko-belwederskо-socjalistycznej nie ośmieli się powiedzieć, że był to skład broni „czarnej reakcji", „czarnosecińców" ewent. sportowo-wycieczkowej przy T-wie „Rozwój". W składzie broni znaleziono 23 karabiny w zupełnie dobrym stanie i należytym porządku, oraz 5.000 naboi i granaty ręczne.

Kto spiskuje przeciwko Polsce? Kto działa na szkodę Polski? Czy T-wo „Rozwój, czy zorganizowana mafja żydowsko-masońska?

Drgnął naród...

—o—

Stanął z pogodnym na ustach uśmiechem
Z pękiem róż w dłoni, po nad brzegiem Wisły
I wyrzekł słowa, które głośnem echem
Wśród nocnej ciszy gromem się rozprysły!
I usłyszały mazowieckie niwy
Głos, wzlatujący przez bory i rzeki:
„Ginę za Polskę! i jestem szczęśliwy,
„Że oczy moje zawrą się na wieki,
„Że z bólem patrzeć, nie będą już na to,
„Jako się zdrada prze w ojczyste progi...
„Spłacam mój weksel szczerze... życia spłatą —
„Za świętą matkę! którą gubią wrogi!!...
Świsnęła szabla wśród mętnej pomroki...
Padł strzał, jakgdyby ktoś granity zderzył...
Runęło ciało bezwładne na stoki, —
(Posłuszny żołnierz w białe ciało mierzył!)...
Duch wzwyż uleciał w niebieskie przestworze, —
Nad miejscem kaźni świt się budził szary...
Drgnął naród cały, bo ujrzał w tej porze —
Czyn, co się z krwawej narodził ofiary!...

Stanisław Żyżkowski (Es. Żet.)

Nowy zamach pogromowy na Polaków.

—o—

Kilka miesięcy temu jak donosi Tygodnik „Rozwój" o pogromie, jaki żydzi w miasteczku Szumsku, w pobliżu Krzemieńca położonego, urządzili na robotników polskich wznoszących dom, w którym miała powstać kooperatywa wielce niemiła sklepikarzom izraelickim. Wiadomość tę powtórzyła między innemi gazetami „Rzeczpospolita" i wtedy p. Starosta z Krzemieńca wobec sprawy nabierającej rozgłosu wystąpił z t. zw. wyjaśnieniem tego zajścia w Szumsku. Opowiedział historję budowy tego domu tak, by o akcji żydostwa przemilczeć i zasłonić ją. Dyplomatycznie zredagowano to „wyjaśnienie", czyli zaciemnienie wyjaśniło nam tylko, że p. starosta uważa za stosowne sprawę zatuszować, a faktowi nawrócenia robotników zaprzeczyć nie może. Nie rozpisywaliśmy się o tem, bo nie mamy miejsca w naszym tygodniku na pomilczenie rozprawy, o ile one faktu nie prostują, lub nie oświetlają inaczej.

Drugi podobny zamach pogromowy na chrześcijan zaszedł teraz w miasteczku Przysucha w pow. Opoczyńskim, gdzie również tłuszcza żydowska chciała zburzyć dom chrześcijanina, a nawet wymordować całą rodzinę polską.

O scenie tej opowiada „Gazeta Poranna" co następuje:

Miasteczko Przysucha liczy około 6.000 mieszkańców w tej liczbie żydów około 80%(!)

W rynku głównym miasteczka, stanowiącym jednocześnie główny punkt handlowy, niema ani jednego sklepu chrześcijańskiego i jeden jedyny dom stanowi tylko własność chrześcijańską, którego żydom dotychczas nie udało się wykupić

Przed trzema laty dom ten nabył Polak p. R. i w przeciwieństwie do poprzednich właścicieli, zamieszkał w nabytym domu i postanowił założyć sklep. Ten zamach na dotychczasowy monopol żydowski wywołał śród panującej w Przysusze „mniejszości narodowej" niesłychane oburzenie, zwłaszcza gdy p. R. wytoczył proces o ekmisję żydowi właścicielowi sklepu tabacznego.

Od gróźb i wymyślań żydzi przeszli do czynnego napadu. W czwartek 17 stycznia około godz. 9 w. rodzina p. R. usłyszała jakieś dziwne jęki pod drzwiami. Jednocześnie usłyszano przytłumione stąpania licznych nóg. Zaryglowano więc drzwi. Wówczas rozległy się wrzaski:

Otwórzta wy cholery, bo będziemy strzelać".

W ostatnim momencie, gdy drzwi były już w połowie wyważone, zjawił się komendant posterunku policyjnego, lecz widząc ogromną przewagę tłumu, ograniczył się na perswazjach i wzywaniu do rozejścia się.

W całej Przysusze znajduje się tylko 5 policjantów, zwrócono się więc o pomoc do Opończa. Żydzi jednak do otwartej walki z policją nie chcieli stanąć. Rozeszli się na razie.

Po nadejściu pozostałych policjantów komendant policji aresztował głównego herszta tłumu, Kleinera, właściciela owego sklepu tabacznego.

Śledztwem zajęły się władze powiatowe. Żydzi nie wykazują obaw. Przeciwnie, odgrażają zemstą i głośno grożą:

„Z żydami nie wojujcie, bo żydzi mają pieniądze i mogą kupić w Polsce wszystkie prawa".

Wieść o zamachu pogromowym rozeszła się po całej okolicy, wywołując niesłychane oburzenie i wzburzenie. Żydzi pomiarkowali się trochę, że zbyt jawnie wystąpili i wysłali podobno delegację do Warszawy do Sejmu ze skargą, że... w Przysusze są napady pogromowe.

Żydzi więc posuwają się do tego, że chcą wymordować chrześcijanin, którzy odważają się podważać ich monopol.

Co na to rząd i Sejm?

Wobec niemożności skalkulowania ceny—Redakcja przyjmuje na konto prenumeraty po 5.000 Mk. za pierwsze półrocze.

Po przeczytaniu oddaj sąsiadowi. Nieumiejącem czytać zebrawszy ich—przeczytaj „Rózgę".

Adres Redakcji „Podlaskiej Rózgi": ul. Łomazka № 6.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Drukarnia Sejmiku Pow. w Łukowie.